Łódź, 17|IV 1900 r.

№ 88.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 4 (17) kwietnia 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek: Aniceta P. M.
Środa: Bogumiła M.
Czwartek: Tymona.
Piątek: Serwiliana M.
Sobota: Anzelma B. W.
Niedziela: Sotera i Kaja.
Poniedziałek: Wojciecha B.

Wschód: g. 4 m. 56.
Zachód: g. 7 m. 4.
Dług. dnia: g. 14 m. 8.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Gościsława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). „Mąż pod kluczem," farsa. Początek o g. 8 wieczorem.

— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, po wysłuchaniu najpoddańszego raportu ministra spraw wewnętrznych o staraniach obywateli Sosnowca (w gub. piotrkowskiej), w celu złożenia ofiarowanych przez siebie 25,000 rb. na powiększenie miejscowej świątyni prawosławnej i na budowę szkoły cerkiewno-parafialnej, w d. 24 ym ubiegłego lutego Najwyżej zezwolił na przyjęcie rzeczonej ofiary.

(„Warsz. Dniewn.")

SANATORYA.

Otrzymaliśmy bardzo zajmującą broszurę p. t. „O wartości klimatu swojskiego przy leczeniu gruźlicy". Jest to rezultat ankiety, urządzonej przez d-ra Sterlinga z Łodzi,—ankiety, która może przyczyni się do usunięcia błędnych opinij, jakoby początkowe okresy suchot płucnych były nieuleczalne bez wyjazdu poza granicę kraju, i może stanie się bodźcem do popierania sprawy sanatoryów ludowych.

Swojego czasu rozesłał dr. S. Sterling do wybitniejszych powag lekarskich list treści następującej:

Czcigodny Kolego!

W celu zasilenia funduszu „Oddziału dla piersiowych", pozostającego pod moją opieką, wydaną będzie broszura, zawierająca opinie wybitniejszych lekarzy europejskich, zajmujących się sprawą walki z gruźlicą, o metodzie leczenia suchot płucnych w klimacie swojskim.

Ta broszura będzie zarazem środkiem agitacyi na korzyść sanatoryów ludowych dla suchotników.

Niniejszem ośmielam się uprzejmie prosić Czcigodnego Kolegę o łaskawe nadesłanie—pod wskazanym adresem — krótko sformułowanego Jego zdania o wyżej nazwanej sprawie.

Sądzę, że dobry cel usprawiedliwia dostatecznie moją śmiałość.

Z wysokiem poważaniem

S. Sterling,

Ordynator oddziału dla chorych piersiowych przy szpitalu im. małż. Poznańskich w Łodzi.

W odpowiedzi na list powyższy nadesłano kilkadziesiąt odpowiedzi, wśród których znajdują się oprócz opinij takich znakomitości zagranicznych, jak prof. Baginsky z Berlina, prof. Biedert z Hagenau, prof. Schrötter z Wiednia, prof. Gärtner z Jeny, prof. Gerhardt z Berlina, prof. Eichhorst z Zurychu, prof. Landouzy z Paryża i t. d., zdania wybitniejszych specyalistów warszawskich, galicyjskich i poznańskich.

W całej tej galeryi powag naukowych, niema ani jednej, którąby lekceważyła wartość sanatoryów ludowych i klimatu swojskiego przy leczeniu gruźlicy. Wszyscy bez wyjątku przemawiają bardzo gorąco za rozwinięciem energicznej w tym kierunku działalności. I tak np. profesor Leyden, głośny uczony berlińskiego uniwersytetu takie wypowiada opinie:

1. Suchoty płucne są chorobą uleczalną.

2. Pewna ilość suchotników zdrowieje bez wszelkiego leczenia. Wcale nie tak rzadko znajdujemy przy autopsyach ogniska gruźlicze zagojone.

3. Niemała liczba suchotników może być uleczona za pomocą środków współczesnej sztuki lekarskiej. Ta ostatnia nie rozporządza środkiem specyficznym; wyleczenie osiąga za pomocą starannego, umiejętnego i długotrwałego stosowania wielu środków i zabiegów leczniczych.

4. Najlepsze wyniki są otrzymywane po długotrwałym (wiele miesięcy) pobycie w zakładzie zamkniętym (uzdrowisku, sanatoryum) przy systematycznem stosowaniu t. zw. hygieniczno-dyetycznej (dyetyczno-fizykalnej) metody leczniczej. Stały nadzór lekarski i czuwanie nad biegiem kuracyi stanowią ważną podstawę leczenia w sanatoryach.

5. Pomyślne wyniki — wyzdrowienie i poprawa — można osiągnąć w pierwszych okresach choroby. Wtedy liczyć można na 30% wyzdrowień i o wiele większą odsetkę polepszeń.

6. Kuracya klimatyczna, to jest działanie jakiegoś określonego klimatu (górskiego) wcale nie stanowi warunku koniecznego dla osiągnięcia pomyślnych wyników.

7. W każdym klimacie można osiągnąć dobre wyniki w odpowiednio urządzonych i prowadzonych sanatoryach.

8. Leczenie chorych na suchoty w klimacie swojskim i w pobliżu miejsca rodzinnego ma tę przewagę, że chory nie przyzwyczaja się do klimatu, inaczej nań oddziaływującego, aniżeli ten, do którego on przywykł. Pacyent powracający po dłuższym pobycie na południu do swej północnej ojczyzny, bardzo łatwo ulega, szczególnie zimą, nawrotom choroby.

Prof. Biedert z Hagenau tak pisze:

„Jakże piękną jest myśl dania i ubogim, chorym na suchoty, możności leczenia się w sanatoryach, które w nich wlewają nowe życie, a conajmniej — nowe siły do pracy i wiarę, ucząc sztuki życia w zdrowiu. Dopóki istnieć będą suchoty — miłość bliźniego tej myśli upaść nie da.

Piękniejszą jest jedynie myśl walczenia z gruźlicą, zanim porwie ofiarę, a to przez dostarczenie ludności środków do życia — pracy, czyniąc całą ludność silną wobec zawsze grożącego nieprzyjaciela. Jest to wielkie zadanie ekonomiczne i socyalne, którego plan nakreśliłem we wstępie do mej książki „Kinderernährung".

Dr. Jaruntowski, specyalista z Poznania, wypowiada opinię następującą:

„Większa część dzisiejszych lekarzy, z Dettweilerem na przedzie, nie uznaje właściwego działania powietrza górskiego na gruźlicę płuc i żąda przy leczeniu klimatycznem suchot płucnych przedewszystkiem świeżego, czystego powietrza, jakiego nam także klimat swojski dostarczyć może. Według Dettweilera suchoty płuc mogą być leczone również skutecznie w każdym klimacie, wolnym od ekstremów, a więc i w klimacie swojskim. Specyficznego klimatu, t. j. takiego, któryby dla każdego chorego przedstawiał jakieś nadzwyczajne i zawsze skuteczne warunki lecznicze, nie posiadamy, jak słusznie powiada Dettweiler; posiadamy jednakże klimaty, które rozmaicie na chorego i na chorobę działają, i te uwzględniać należy, odpowiednio do stanu chorego i choroby. Klimat swojski ma tę własność, że we wszystkich przypadkach suchot płucnych stosowanym być może i wystarcza, jak teraz ogólnie przyjęto do wyleczenia z gruźlicy płuc, mianowicie w okresach początkowych".

Tym samym duchu wyraża się prof. Strümpell z Erlangen:

„Był czas, kiedy sądzono, że dla wyleczenia z suchot niezbędnym jest klimat południowy lub górski. Obecnie można z całą pewnością twierdzić, że najważniejsze czynniki lecznicze nie zależą ani od szczególnych warunków klimatycznych, ani od położenia nad poziomem morza. Wszędzie tam, gdzie chory na piersi może korzystać przez czas dosyć długi z zupełnego spokoju, dobrego pożywienia i czystego powietrza, istnieją też warunki wystarczające do uwolnienia go od jego cierpienia, o ile wogóle to jest możebnem. W zwykłych warunkach domowych niepodobna, zazwyczaj, dać choremu powyżej wyliczonych środków leczniczych. To też, kto nie może swego mieszkania zamienić na osobiste sanatoryum — musi tych środków szukać w odpowiednio urządzonej lecznicy. Więc dla chorych ubogich należy też urządzać specyalne sanatorya szpitalne.

Wielkiem one będą dobrodziejstwem!"

Wreszcie znakomity prof. Gerhardt takie wypowiada zdanie:

„Dodatnie wyniki leczenia w uzdrowiskach ludowych w klimacie swojskim, jakie naocznie sprawdziłem, przekonały mnie o zupełnej racyonalności tej metody leczniczej".

Katolicyzm w Anglii.

W ubiegłym stuleciu katolicyzm poczynił olbrzymie postępy w Anglii. Pod koniec też stulecia, gdy często spotkać się zdarza z obliczeniami, dotyczącemi dorobku pojedyńczych narodów w różnych dziedzinach życia duchowego i materyalnego, nie od rzeczy będzie podać zestawienia, w jaki sposób wzmagał się i rósł katolicyzm w wyspiarskiem trójkrólestwie. Korzystamy pod tym względem z zajmującej notatki, jaką zamieścił p. Jan Wołożyński z Londynu w lwowskim „Ruchu katolickim."

W r. 1814 było w Anglii (nie licząc Szkocyi i Irlandyi) około 100,000 katolików, którzy nie mieli żadnego biskupa. Sprawy Kościoła załatwiali czterej wikaryusze apostolscy. Nielicznych kapłanów katolickich prześladował rząd a także ludność protestancka i dlatego nie mogli się oni

pojawić na ulicy w sukniach kapłańskich. Kościoły katolickie wcale nie istniały w Anglii na początku XIX wieku, katolicy mieli zaledwie kilkanaście małych i ubogich kaplic. Ani krzyż, ani żaden inny znak zewnętrzny nie mógł świadczyć, że te kapliczki, to domy Boże. Jeżeli na której katolickiej kaplicy pojawił się krzyż, policya natychmiast go usuwała, pozorując to obawą zaburzeń. Wewnątrz kaplicy nie wolno było umieszczać żadnych ozdób. Rzadko kiedy odbywało się uroczyste nabożeństwo lub błogosławieństwo. W owych kapliczkach nie wolno było śpiewać oraz odprawiać mszy św., więcej niż dwa razy w tygodniu.

Jeżeli w jakimś domu byli katolicy zaproszeni na obiad, musieli się gospodarze tłómaczyć z tego przed innymi gośćmi (akatolikami) i prosić ich o wybaczenie. Jednem słowem, wiara i obyczaje katolickie były narodowi angielskiemu zupełnie nieznane; katolicyzm uważali oni za „zabobon," „bałwochwalstwo," „niemoralność." Anglicy znali lepiej obyczaje egipcyan niż katolików.

Ś. p. ks. kardynał Newman pisał w r. 1852. „Nie spostrzegano katolików w Anglii, chyba gdzieś w miejscach odludnych, w wązkich uliczkach, po strychach, piwnicach, lub w ustronnych wioskach, zdala od sfanatyzowanego motłochu. Dostrzedz ich było można w ciemniach mgły lub zmroku, jakby duchy, stroniące od widma dumy protestanckich władców. W końcu stali się tak małymi, tak nędznymi w oczach swych prześladowców, że u lepszych z nich pogarda zaczęła się przemieniać w litość..."

Tak było jeszcze w początkach tego wieku, a u jego schyłku co za zmiana, jakie tryumfy święci kościół rzymski w Wielkiej Brytanii? W samej tylko Anglii liczba katolików ze 100,000 wzrosła do 1,500,000; mają oni 1 arcybiskupa, 17 biskupów, 3,000 księży, oraz wielką liczbę zakonów wszelakiej reguły. Kardynał Vaughan podaje (w liście do ks. Ragey) około 600 co miesiąc nawróceń na łono Kościoła. Wspaniałe świątynie Pańskie, klasztory, kaplice mnożą się w całym kraju, zdobne w przepiękne kształty architektoniczne.

Tuż w pobliżu słynnego Opactwa westminsterskiego w Londynie, buduje się olbrzymia katedra katolicka; będzie ona należała do najpiękniejszych budowli pomnikowych stołecznego grodu. Wprawdzie liczba katolików w dyecezyi nie przenosi obecnie 200,000 —ale ks. kardynał Vaughan liczy na mnogie zastępy przybyłych nawróconych.

Nietylko wewnątrz świątyń odbywają się okazałe, solenne nabożeństwa; po ulicach i placach Londynu rozwijają się wspaniałe procesye z krzyżem, chorągwiami i licznemi orszakami kapłanów w szatach kościelnych; swoboda pod tym względem jest teraz w Anglii większa, niż w wielu państwach katolickich.

Niema prawie wybitniejszej rodziny angielskiej, któraby nie liczyła w swem gronie jednego lub kilku nawróconych. Katolicy weszli do parlamentu; w Izbie wyższej (lordów) zasiada ich 41; prawie zawsze któryś z nich wchodzi w skład ministeryum; obecnie jest ministrem ks. Norfolku. OO. Jezuici mają wspaniałe kolegium w Oxford, dodobnie jak OO. Benedyktyni i księża świeccy w Cambridge. Książęta kościoła, niegdyś tak zapoznani, cieszą się dziś powszechnem, wysokiem poważaniem. Zapraszają ich na uroczystości dworskie i inne publiczne i zajmują wówczas odpowiednie ich godności stanowiska. Pogrzeby kardynałów Newmana i Manninga były wspaniałą manifestacyą narodową.

Ten świetny stan katolicyzmu w Anglii, jest w wielkiej mierze zasługą Papieża Leona XIII. To też raduje się serce sędziwego Ojca chrześciaństwa, gdy u schyłku stulecia tak radosne dochodzą do Watykanu wieści z Wielkiej Brytanii.

Tak się zmieniły stosunki w przeciągu jednego stulecia, a ten ktoby coś podobnego mógł przepowiadać dawniej, byłby wyśmiany. Czyż zresztą nie następuje obecnie również niespostrzeżony zwrot z Irlandyą.

KRONIKA.

Asekuracya fabryk. Bardzo doniosłe znaczenie dla właścicieli fabryk i przemysłowców łódzkich posiada rozesłany w tych dniach do wszystkich agentów i inspektorów ubezpieczeniowych okólnik od Towarzystw asekuracyjnych w sprawie podwyższenia premii asekuracyjnej i wogóle przyjmowania do ubezpieczenia rozmaitych zakładów fabrycznych.

Okólnik przedewszystkiem opiewa, iż z d. 16 kwietnia r. b. premia asekuracyjna od zakładów fabrycznych i przemysłowych podniesione zostają o 20%. Wyjątek pod tym względem stanowić tylko mogą zakłady, produkujące maszyny i narzędzia rolnicze, gorzelnie, budynki mieszkalne i t. p., których szacunek nie przekracza 50,000 rb., oraz jeśli pomienione zakłady przemysłowe urządzone są w ten sposób, iż zaprowadzone są w nich narzędzia przeciw-pożarowe, jak np. natryskacze Grincla i cały zakład uznany zostanie przez delegowaną specyalnie komisyę techniczną z ramienia Tow. ubezpieczeniowego za odpowiadający wszelkim warunkom technicznym.

Postanowienie powyższe wywołane zostało okolicznością, iż Tow. ubezpieczeniowe w ciągu ostatnich lat trzech, skutkiem ciągłych pożarów fabryk w Łodzi, ponosiły olbrzymie straty; nadto zagraniczne towarzystwa asekuracyjne wprost odmawiały przyjmowania od krajowych towarzystw reasekuracyj budynków.

Drugie łódzkie Towarzystwo oszczędnościowo pożyczkowe. Przez trzy miesiące, t. j. od rozpoczęcia czynności w połowie stycznia do połowy b. m., obrót kasowy Towarzystwa był następujący: przychód: na udziały członkowskie wpłynęło rb. 16,548 kop. 90, procentów od udzielonych pożyczek rb. 1,484, z kar rb. 1 kop. 44, na zwrot pożyczek rb. 1,604 kop. 64, wkładek oszczędności rb. 13,861 kop. 10, dane Towarzystwu jako pożyczka rb. 1,000, zwrot kosztów ściągania zalegających pożyczek kop. 63, razem przychodu rb. 34,547 kop. 11; rozchód: pożyczki wydane rb. 28,851, zwrot procentów od pożyczek spłaconych przed terminem rb. 11 kop. 66, zwrot wkładek oszczędności rb. 1,664 kop. 75, wydatki organizacyjne rb. 777 kop. 54, inwentarz (obejmujący kasę ogniotrwałą) rb. 418 kop. 72, wydatki administracyjne rb. 188 kop. 33, gotówka pozostająca rb. 2,635 kop. 11, z którą razem rozchodu rb. 34,547 kop. 11. Ogólny więc obrót kasowy rb. 69,094 kop. 22. Członków jest dotąd 513, a przybywa ich ustawicznie, ponieważ warunki należenia do Towarzystwa są bardzo przystępne. Osób składających w Towarzystwie swe oszczędności jest 265. Wkładki oszczędności, czyli na procent, przyjmowane są od jednej osoby od 10 kopiejek do wysokości 2,000 rubli. Od wkładek takich płaci Towarzystwo od 4½ do 5½ od sta na rok, stosownie do długości zapowiedzianych terminów zwrotu.

Spadki. Łódzki wydział hypoteczny ogłasza, że odkryły się spadki: po zmarłym w Prusach 23 września 1899 r. Juliuszu Mienoc, kredytorze 19,000 rb. z kaucyą 6,000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 502, 6,000 rb. z kaucyą 600 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 789, 20,000 rb. z kaucyą 2,000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 1433 i 20,000 rb. z kaucyą 2,000 rb., zabezpieczonej na tejże hypotece; po zmarłym w Łodzi 21 marca 1900 r. Szmulu Szlamowicz współwłaścicielu nieruchomości pod Nr. 1408a.

Zabronienie wyrębu lasu. Komitet ochrony leśnej przyznał za niewłaściwe wyręby lasów w niżej wymienionych miejscowościach:

W majątku Korytno, gminy Masłonice, noworadomskiego powiatu; w majątku Osiny, gminy Dmosin, brzezińskiego powiatu; w osadzie

---

87)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcla.

(Dokończenie — patrz № 86).

Machnął kapeluszem, ukłonił się i zszedł wśród krzyków i nawoływań wybornie! wybornie!

Wielu chłopów otoczyło go i dopytywało się skąd jest rodem. Odpowiadali im z pewną dumą:

— To nasz od Pytonia...

— I od Czarnych Okoci,..

I całowali się z Szymkiem Patykiem, a on ich wszystkich prosił na ślub swój do Maryackiego kościoła.

*

W Strzeleckim Ogrodzie było dużo inteligencyi na tej uroczystości, a między nimi Pątnicki z żoną i córką, doktorowa, profesorowie wszechnicy i trochę arystokracyi, która włócząc się z kąta w kąt, opowiadała po francusku:

— A to sobie wymyślili zabawkę.

— Zupełnie jak w szopce krakowskiej.

*

Doktorowa podeszła do mnie i przywitała się ze mną.

— Panie, dlaczego pan unikasz Pątnickich! Henryka doprawdy tylko się w panu kochała. Znam ją dobrze, złote ma serce i gdyby.., nie nawinął się książę, byłaby wybrała demokratę.

— Wstydź się pan. Gdyby nie rodzice, którzy swoje interesy bardzo źle poprowadzili, chciałam powiedzić. Dziś Henryka jest bogatą panną i niezależną, zmarła krewna zapisała jej duży posag.

Na tej podstawie jest samodzielną i może sobą rozporządzać. Jeżeli pan chcesz ja to nawiążę.

— Dziękuję pani za łaskawe poparcie i pamięć ale ja z tego korzystać nie będę.

— Nie bądź pan dzieckiem.

— Nie będę z tego korzystał...

— Dla czego?

Wszak pani sama podała powód, ona ma lat 20 i ja 20... Co to za małżeństwo...

*

Wieczorem kościół Maryacki jarzył się od świateł. Dawno nie było takiego wesela. Druchny wiodły pana młodego, a drużbowie Anusię. Organiścianke, której tysiące mieniących się wstąg powiewało w warkoczach. Chłopów było co niemiara w różnych strojach, w różnych sukmanach, w różnych kapeluszach.

Ale chłop w chłopa rosły o tęgiej podstawie, o garści wypracowanej, o oczach czystych i sercach prostych.

Nie rozsyłano zaproszeń, więc napchało się ludu pełen kościół i pomieścili się wszyscy i porządek panował duży, chociaż policyi nie było. Ksiądz Karol powiedział ognistą mowę i pobłogosławił młodych.

Walery Patyk podejmował całą arystokracyę chłopską w sali „pod Krakowiakiem", ale nie dał się szynkarzowi oszukać, tylko zamówił u niego dużo antałków piwa, butelek wódki i wiele jadła i uprosił Jędrzeja Mydłka, chłopa sprytnego, żeby ze swoją kobietą jadła i napitku pilnowali.

Młode chłopaki z Pytonia i Czarnego Okocia tańcowali w ogrodzie w sali letniej, która miała tylko dach i podłogę, a ze wszech stron była otwarta.

Tańcowanie trwało do późna w nocy.

* *

Nasze kółko w czytelni akademickiej już od października pozyskało kilku dzielnych członków, a teraz po wiecu, jeszcze więcej znalazło się chętnych popierać tę sprawę, tak uczciwie rozwijającą się. Ale niestety straciliśmy dwóch bardzo czynnych ludzi, Grabiec wyjechał do wschodniej Galicyi jako lekarz, a Władysław Krot umarł na mojem ręku na suchoty nie skończywszy swojej historyi „O smoku".

Studya i notatki te przekazał mnie i prosił koniecznie, żebym je wykończył.

Czyniąc zadość woli dobrego kolegi i zacnego człowieka, zabrałem się do podania choć w tej formie pozostawionych notatek...

Lecz historya smoka na tem się nie kończy. Przed zamknięciem roku szkolnego wpadł do mnie zrozpaczony Wojciech i rzekł...

— Wiesz co? Doktorowa uciekła z Krakowa z arcyksięciem siamskim... a Gnatoror z rozpaczy po swojej kochance Rózi, która wyszła za jakiegoś policyanta wstąpił do zakonu ojców zmartwychwstańców.

młynarskiej Kamionka, gminy Omenin, noworadomskiego powiatu.

Teatr. Przez oba ubiegłe dni świąt teatr nasz cieszył się dobrem powodzeniem, zwłaszcza zaś wczoraj na „Zazie" osób zebrało się sporo, aby powitać powracającą po raz pierwszy na scenę po długiej chorobie panią Stefanię Gromnicką. Artystka rolę tytułową odegrała z właściwym sobie temperamentem i odczuciem. Po akcie pierwszym wręczono jej kosz kwiatów.

Dziś po południu „Gęsi i gąski" Bałuckiego, wieczorem „Towarzysz pancerny" M. Wołowskiego.

Jutro zamiast zapowiedzianej repertuarem premiery „Dzierżawca z Olesiowa" Z. Przybylskiego, odegranym będzie „Mąż pod kluczem" farsa w 3-ch aktach.

Teatr ludowy. „Tydzień piotrkowski" donosi, że p. Janowski, dyrektor bawiącego w Piotrkowie towarzystwa dramatycznego, wniósł do władzy podanie o pozwolenie na prowadzenie teatru ludowego w Łodzi.

Benefis. Pani Karolina Teksel wybrała na swój benefis komedyę E. Goudinet'a „Paryżanin," w której przyjmą współudział panie: Gromnicka i Roter, tudzież panowie: Kopczewski, Winkler i inni.

Benefis pani Karoliny Teksel, należy do szeregu tych widowisk, które reklamy nie potrzebują, albowiem starczy im za nią osoba benefisantki, cieszącej się powszechną sympatyą i uznaniem, wśród wszystkich bywalców teatralnych.

75 letni jubileusz cechu piekarzy. W dniu wczorajszym w sali Heleuowa zebrało się na balu jubileuszowym cechu piekarzy przeszło 200 osób. W udekorowanej roślinami egzotycznemi i przyozdobionej chorągwiami i emblemami cechowemi i fotograficzną grupą majstrów sali, przy dźwiękach orkiestry wojskowej rozpoczęto o godzinie 9 tańce walcem. Do kontredansa, lansyera, jak również, mazura stanęło po 60 par. Tańcami dyrygował p. Rychter. Przy ochoczej zabawie, która przeciągnęła się do 9 rano, nie zapomniano także o biednych, z inicyatywy bowiem córki starszego zgromadzenia p. Bronisławy Widner zebrano 68 rb. 82 kop.

Kasa przezorności. Zaznaczamy, że wzmianka umieszczona w № 86 „Rozwoju," dotycząca Kasy przezorności, którą mają zamiar utworzyć nauczyciele miejscowej Talmud-Thory i oddziałów rzemieślniczych.

Ćwiczenie. Straż ogniowa ochotnicza łódzka zawiadamia, że w czwartek dnia 19 kwietnia r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe III oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

XLII.

Zeszło dużo czasu od wspomnianych wypadków. Wieczorem siedząc myślałem o tych stosunkach. Postacie różne przewijały się przedemną. Człowiek tak chętnie wraca myślą do lat ubiegłych. I ja to samo robiłem. W tem wszedł listonosz i przyniósł dużą niezgrabnie wyciętą z papieru kopertę. Poznałem na kopercie pismo Szymka Patyka.

Rozerwałem ją z ciekawością i począłem czytać.

„Jadę do Rymanowa na wiec — pisał Szymek—ważne się sprawy tam zapowiadają.

Oj, drogi panie, żebyś ty był teraz z nami. Wiec za wiecem, odezwa za odezwą„.

Chłop galicyjski, to już nie ten chłop głupi co gadać nie umiał na wiecu św. Stanisława,

On ci teraz pojmuje, w czem siła. Pracujemy... Już ci nas swoją jedwabną suknią nie zgłupi byleby hrabina. Przyszliśmy do przekonania, że człowiek, jeżeli chce mieć coś musi sam sobie zdobyć.

Mamy już dziś dużo chłopów rozumnych, ale będziemy mieć więcej, bo szkoły budujemy nowe... dzieci nasze uczą się pilnie.

Panowie są niezadowoleni z tego... ale niektórzy mówią, że wolą mieć z mądrymi, jak z głupimi chłopami do czynienia.

Ale są i tacy, co jeszcze kręcą głowami i dowodzą, że chłop mądry nie będzie pracował i do roboty chodził.

Nie wierz pan temu, z mądrego człowieka i kraj i sąsiedzi lepszy mają pożytek

Szymek Patyk.

KONIEC.

Lombard. Piotrkowska władza gubernialna odmówiła pozwolenia warszawskiemu Towarzystwu akcyjnemu pożyczek na ruchomości na otwarcie lombardu w Łodzi.

Sprzedaż nieruchomości. 22 lipca r. b. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń zjazdu sędziów pokoju III piotrkowskiego okręgu, odbędzie się publiczna licytacya na sprzedaż nieruchomości przy ul. Południowej № 31, należącej do Mojrzesza Danpina.

Kupno. W tych dniach Hotel Europejski, należący do Gitli Fryszman, został sprzedany w drodze licytacyi. Nowonabywcami zostali Josek i Gołda Flaks, którzy nieruchomość tę nabyli za 85000 rubli, za wewnętrzne zaś urządzenie zapłacili 10000 rubli.

Niefortunne wizyty. W pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy jeden z młodzieży, pragnąc z życzeniami odwiedzić wszystkich znajomych, odbywał podróż dla złożenia wizyt na rowerze. Widocznie przyjmujący życzenia zadużo ugaszczali życzliwego im gościa, gdyż pan ten już po 4 wizycie, jadąc rowerem ul. Piotrkowską, na przestrzeni od ul. Dzielnej do Cegielnianej spadł aż 7 razy, skończyło się jednakże tylko na powalaniu odzieży.

Podrzucone dziecko. Dziś o godzinie 7 rano na rogu ul. Zawadzkiej i Pańskiej znaleziono przy budce zwłoki zaduszonego chłopca, mogącego mieć kilka dni. Policya zajęła się energicznie poszukiwaniem wyrodnej matki.

Drobny pożar. W sobotę o godzinie 7 minut 20 na ul. Targowej № 40 w domu Zejdla, wynikł pożar od pozostawionej na stole lampy, od której zapalił się sufit a następnie dach.

Do pożaru przybyły 1 i 2 oddziały straży ogniowej, lecz był tylko czynny 2 oddział. Straty nieznaczne.

Ostatnie wiadomości.

Koleje tureckie.

W „Warsz. Dniewn." czytamy: „Korespondent z Konstantynopola do „Schles. Ztng." przywiązuje ogromne znaczenie polityczne do rosyjsko-tureckiego układu kolejowego, który, według jego słów, stanowi świetne zwycięstwo dyplomacyi rosyjskiej. Układ ten—to nie zwyczajna koncesya, lecz traktat państwowy, dzięki któremu rząd turecki przestaje być gospodarzem nawet w Azyi Mniejszej i oddaje Rosyi protektorat nad większą częścią swojej prowincyi. Turcya zobowiązała się budować koleje własnym kosztem tylko ku wschodowi od Adu-Bazaru (6 godzin drogi od Konstantynopola) i ku wschodowi i północy od Angory. Gdyby jej zabrakło pieniędzy na to przedsięwzięcie, to koleje te budować będzie Rosya. Innemi słowy: Rosya będzie panowała na wschodzie i północy Azyi Mniejszej, Turcya bowiem nigdy nie będzie rozporządzała kapitałami potrzebnemi na budowę kolei. Rosya, mówi korespondent, zdobyła prawo budować kolej, kiedy jej się spodoba, od granicy rosyjskiej do Erzerumu, a linia ta da jej możność posunąć wojsko do punktu środkowego Turcyi. Ta zaś nie ma prawa od Angory do Erzerumu budować tej jedynej kolei, którą mogłaby posunąć swoje wojsko naprzeciw rosyjskiemu. Oprócz tego, na mocy nowego układu, Rosya zdobyła panowanie nad morzem Czarnem. Flota turecka istnieje tylko na papierze, Rosya więc ma zupełną możność wysadzić wojsko w dowolnym punkcie wybrzeża, a Turcya nie może jej w tem przeszkodzić. Pomimo ogromnych wydatków, Turcya nie ma na morzu Czarnem ani jednego okrętu wojennego, ani jednej fortyfikacyi. Tak zwane porty wojenne Heraklea, Amasra i Synopa są ruinami, uzbrojonemi w stare działa, zaopatrzone w kule kamienne, garnizony zaś złożone są z wszelkiej zbieraniny i nawet nie umieją strzelać".

Włochy i trójprzymierze.

Serdeczna wymiana zdań pomiędzy Niemcami a Austryą z okazyi bliskiej podróży cesarza Franciszka-Józefa do Berlina niepokoi zaczyna opinię we Włoszech.

I tak rzymska „Tribuna" omawiając podróż cesarza Franciszka-Józefa do Berlina, przypuszcza, że podróż ta na prawdopodobnie na celu rozszerzenie niemiecko-austryackiego aliansu na sprawy i interesy, nieuwzględnione w trójprzymierzu, „Tribuna" żali się, że wiedeńskie dzienniki przy tej sposobności bardzo luźnie tylko wspominają o trójprzymierzu, a tem większy nacisk kładą na związek austryacko-niemiecki.

Dalej skarży się wyżej przytoczony organ, że i niektóre dzienniki berlińskie traktują Włochy z góry i odmawiają im prawa do pewnych zabezpieczyń specyalnych na wzór tych, jakie pomiędzy Berlinem a Wiedniem już były zawierane. Jeżeli rzeczywiście cała podróż cesarza Franciszka-Józefa jest tego rodzaju, jak przypuszczają to przyszedł już na Włochy czas pomyśleć lepiej o swoich własnych interesach, niż dotąd. „Tribuna" wyraża przekonanie, że Visconti-Venosta rozważy wszystkie te względy i zapewni Włochom przynależne im stanowisko w trójprzymierzu.

Pożyczka bułgarska.

W „Warsz. dniew." czytamy: „Według wiadomości, pochodzących ze źródeł niemieckich, między Rosyą a Bułgaryą toczą się obecnie pertraktacye w sprawie zaciągnięcia pożyczki do wysokości 100 mil. franków. Pożyczka bułgarska, tak jak perska, będzie gwarantowana dochodami z bułgarskich komór morskich. Oprócz tego, na żądanie Bułgaryi, Rosya ma zamiar wydelegować do bułgarskiego ministeryum skarbu jednego z wyższych urzędników ministeryum rosyjskiego.

Telegramy.

Petersburg, 14 kwietnia. „Praw. Wiestnik" donosi: Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi odjechali o godz. 5 do Moskwy.

Petersburg, 14 kwietnia. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan rozkazał wznieść w Petersburgu pomnik Cesarza Aleksandra III na pamiątkę kończącej się budowy wielkiej kolei syberyjskiej, której zapoczątkowanie powstało z woli w Bogu Spoczywającego Monarchy. Pomnik, według projektu rzeźbiarza, księcia Trubeckiego i architekta Szechtela, będzie wzniesiony naprzeciwko dworca Mikołajewskiego na placu Znamieńskim, który jest punktem wyjścia kolei Syberyjskiej. Kierunek główny budowy powierzono komitetowi kolei syberyjskiej. Opracowanie projektu i nadzór nad robotami powierzono specyalnej komisyi, której przewodniczy akademik, ks. Golicyn.

Wiedeń, 16 kwietnia. Tutejsze koła urzędowe są nieprzyjemnie dotknięte opozycyą, jaką część rady miejskiej berlińskiej stawia uchwaleniu 50000 marek celem przyozdobienia miasta w dzień przyjazdu cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 16 kwietnia. Wedle „N. Wiener Abendpost", cesarzowi Franciszkowi Józefowi w podróży do Berlina towarzyszyć będzie arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Naczelnik głównego sztabu Bek będzie towarzyszył cesarzowi do Berlina na skutek wyraźnego życzenia cesarza.

Londyn, 16 kwietnia, Ze źródeł angielskich nadeszła wiadomość, jakoby anglicy ostatecznie pobili boerów pod Wepenerem.

Rzym, 16 kwietnia. Wychodzący w Neapolu „Mattino" dowiaduje się, że głównym celem podróży cesarza Franciszka Józefa do Berlina jest porozumienie się co do interwencyi w wojnie afrykańskiej.

Londyn, 16 kwietnia. Hamilton, sekretarz stanu dla Indyi, oświadczył przedstawicielowi „New. York Heraldu", że rząd angielski wszelką interwencyę będzie uważał za akt nieprzyjaźni.

Konstantynopol, 16 kwietnia. Tutejszy ambasador rosyjski t. r. Zinowiew, na początku przyszłego tygodnia wyjeżdża do Petersburga. W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że wyjazd ten pozostaje w ścisłym związku z udzieleniem Rosyi koncesyi na budowę dróg żelaznych w Azyi Mniejszej, co już podobno jest faktem dokonanym.

New-York, 16 kwietnia. Rząd transwaalski oświadczył urzędownie Portugalii, że wyładowanie wojsk angielskich i amunicyi w Beira uważa za krok nieprzyjacielski. Oświadczenie to nie wstrzyma jednak dalszego wyładowania wojsk angielskich.

Zawsze świeże zabezpieczające od OSPY preparaty, krowlanka i detrit

Wolne od zarazków chorobotwórczych
Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu

poleca apteka **M. Leinvebera**, dzierż. w. **Groszkowski. TELEFON 734.**

Dostawa do domu na żądanie

Panorama „Betleem"

Narodzenie Chrystusa.

Ulica PASAŻ SZULCA № 37,

Otwarta codziennie z wyjątkiem pierwszego dnia świąt (15 kwietnia) od godz. 10 rano do zmierzchu.

Wejście w dni powszednie i świąteczne dla dorosłych k. 45
„ „ „ „ „ dzieci k. 25

Wejście w dni niedzielne i wyjątkowo podczas świąt Wielkanocy dnia 16 i 17 kwietnia dla dorosłych k. 30 i dla dzieci k. 15.

442-2

35% do 50%

Oszczędności paliwa przy maszynach

parowych i kotłach wszelkich systemów daje podług wielu doświadczeń w najpoważniejszych fabrykach w Łodzi, Warszawie i Zagranicą.

Przegrzewacze pary

pat. inż. A. Słuckiego, nie wymagające specyalnego miejsca w kotłowni.

Wieże do chłodzenia wody kondensacyjnej

„Kaminkühler" pat. A. Słucki oraz urządzenia centralnych kondensacyi.

Adam Słucki, (inżynier)

Odlewnia żelaza i warsztaty mechaniczne

Warszawa, ul. Żelazna 86.

Telefony nr. 1424 i 1427. Telefony nr. 1424 i 1427.

178—10—10

„C L E V E L A N D"

WELOCYPEDY

NA SEZON 1900,

Pierwszych Fabryk Amerykańskich;

„Cleveland"

„The Victor Cycles C-o."

„RAMBLER"

i inne

z najnowszemi ulepszeniami

poleca

Skład Artykułów Sportowych

KRZYSZTOFA BRUNA i Syna

Warszawa, Senatorska № 27.

308—16—11

„C L E V E L A N D"

Znane ze swej dobroci i trwałości. Znane z dokładności i w odrobieniu.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łóżka żelazne od 3 rb. 35 kop., łóżeczka dziecinne, kołyski, wózki, welocypedy, wanny, wanienki, kubły, klozety, materace, naczynia kuchenne, kasetki do pieniędzy, oszczędnościowe, meble ogrodowe itd., poleca

SKŁAD FABRYCZNY 137—104—18

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

tamże przyjmują się obstalunki na roboty konstrukcyjne: okna, drzwi, bramy itd.

Sprzedaż za gótówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Portret darmo do tuzina fotografij gabinetowych za rb. 11.

Od dnia 25 marca do dnia 1 lipca r. b.

Zakład fotograficzny p. f. „PIOTROWICZ"

Nowy-Rynek № 6 w Łodzi

ciesząc się od kilku lat wielkiem powodzeniem w reprodukcyi portretów, które w Warszawie i Łodzi znalazły stały i olbrzymi rynek zapotrzebowań, w celu zaopatrzenia jeszcze szerszego ogółu w te cenne pamiątki rodzinne, dodawać będzie **darmo** do każdego tuzina fotografij gabinetowych za rb. 11 **portret** cenny dużych rozmiarów w ozdobnem passe-partout, **lecz tylko od dnia 25 marca do 1 lipca r. b.**

Zakład otwarty od godz. 9 rano do wieczór. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ŚWIEŻO NABYTY.

Z dniem dzisiejszym przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. **Piotrkowską do domu pod № 103.**

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względom i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-2

Stanisław Piotrowicz.

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnem

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396—20—4

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,

Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.

1385—20—18

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangielicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 popołudniu. 164

LEKARZ DENTYSTA

Z. DUNOWICZ

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera.

przyjmuje 9—2 i 4—7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd.

251—12—12

Przejazd № 14

2 lokale na interesy handlowe, jedno duże mieszkanie prywatne, różne drobne mieszkania do wynajęcia od 1 lipca. Szczegóły tamże. 444—2—1

Ogłoszenia drobne.

Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, Piotrkowska 93, ma do umieszczenia nauczycielki z wyższem wykształceniem oraz freblówki i bony różnych narodowości.
456—1—1

Do sprzedania dwa domy za sumę rb. 3,500 w stylu szwajcarskim, z werendami, odpowiednie na letnie mieszkanie, plac 4,200 łokci przy lesie sosnowym i stacyi Tomaszów-Rawski. Wiadomość na miejscu w Starzycach. P. Popliński. 1-1

Maszynę do pisania „Hammonda" piszącą wszystkimi językami, prawie nieużywaną, sprzedam z dużem ustępstwem. Warszawa Nowy-Świat 64 m. 11. 3—1

Pokój z kuchnią na parterze do wynajęcia zaraz. Ul. Konstantynowska № 51.
454—2—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 5—.4

Plac w Łodzi około 3000 łok kwad., tanio do sprzedania. Nabycie cudzoziemcom dozwolone. Wiadomość: Ul. Średnia № 21 w kanc. Rejenta W. Jonszera lub Mikołajewska № 67 u J. Czarneckiego.
449—3—2

W przędzalni bawełnianej Karola Kroening i S-ka w Karolewie przy Łodzi są potrzebni: majster niciarski, spinerki, niciarki i motaczki. 451—3—1

Zaginął weksel nie żyrowany, wydany Mateuszowi Hübner przez A. Lewego na sumę rb. 150, wystawiony d. 13 kwietnia 1900 r. Odpowiednie ostrzeżenia zrobiono.
452—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Tekla Śniadowska wydana w magistracie m. Łodzi. 448—3—3

Дозволено цензурою, г. Лодзь 4 Апрѣля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111